



Miesięcznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.
www.jsw.pl

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Listopad nr 12 (76)/2011



Wygrali
na Słowacji

Czytaj na str. 3



Kontenery uproszczą
transport w JSW

Czytaj na str. 5



Grudzień
po raz drugi

Czytaj na str. 10

W numerze:

informacje

Wygrali na Słowacji	str. 3
Otworzyli i zamknęli	str. 3
Przerwa w drażeniu szybu I Bzie	str. 3
Rozpoczęło się udostępnianie akcji pracowniczych JSW	str. 4
Kontenery uproszczą transport w JSW	str. 5
SEJ podpisuje umowy do największych inwestycji	str. 5
Gra zespołowa	str. 6
Grudzień po raz drugi	str. 10
JSW wspiera młode talenty	str. 11

wywiad

Możemy być przykładem do
naśladowania dla innych firm
– rozmowa z Małgorzatą Karpieł,
koordynującą proces recertyfikacji
systemu zarządzania w JSW

reportaż

Pies też może latać

sport

Egzotyczne Curlusy Baniate
na szkockim lodzie
Mecz na szczycie
Skra lepsza od Jastrzębskiego Węgla
Pokonali Unię, a przegrali z Tychami

rozrywka

Uśmiechnij się
Krzyżówka
Ludzie z kalendarza JSW

Zdjęcia na okładce: Agnieszka Materna



JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Miesięcznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

Redaktor Naczelny:

Tomasz Siemienieć, e-mail: tsiemieniec@jsw.pl

Projekt, redakcja techniczna:

Maciej Stahl, e-mail: mstahl@jsw.pl

Dziennikarz:

Agnieszka Materna

Kontakt z redakcją:

e-mail: redakcja@jsw.pl
tel. 032 756 44 79

Wydawca:

Jastrzębska Spółka Węglowa SA
Al. Jana Pawła II 4
44-330 Jastrzębie-Zdrój

Druk:

Polskapresse – Drukarnia Sosnowiec
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Z okazji Barbórki

**pragniemy złożyć wszystkim Górnikom,
pracownikom kopalń i ich Rodzinom
życzenia wszelkiej pomyślności
oraz wytrwałości
w ciężkiej i niebezpiecznej pracy.**

Niech Święta Barbara

**nieustannie otacza Was i Wasze Rodziny
ochronnymi ramionami,
zapewniając poczucie bezpieczeństwa,
komfortu życiowego
i pewności dnia jutrzejszego.**

Wszystkim Górnikom Szczęść Boże!

**Zarząd oraz Rada Nadzorcza
Jastrzębskiej Spółki Węglowej**



Kadry

KWK Borynia –Zofiówka Ruch Borynia



Bronisław Budziński (na zdjęciu) awansował na stanowisko Naczelnego Inżyniera. Wiesław Kamasz został nowym sztygarem zmianowym w zakładzie przeróbki mechanicznej węgla.

Ruch Zofiówka

Karol Adamczyk awansował na stanowisko sztygara zmianowego oddziału elektrycznego przeróbki mechanicznej węgla n/p. Marek Chrunik został sztygarem oddziałowym oddziału przeróbki mechanicznej wę-

gla n/p. Tadeusz Kuś awansował na stanowisko nadsztygara przeróbki mechanicznej węgla n/p. Dawid Smółka i Dominik Hanzel zostali nadgórnikami na oddziałach przygotowawczych. Mirosław Chrabąszcz został sztygarem zmianowym robót eksploatacyjnych. Dariusz Nandzik objął funkcję dyspozytora zakładu p/z.

KWK Budryk

Marek Niedziela objął stanowisko etatowenadgórnika w oddz. robót przygotowawczych. Ryszard Ryt został nowym nadgórnikiem oddziału odstawy głównej. Bogusław Wawrzynek przeszedł na etat dozorcę oddziału urządzeń szybowych i wyciągowych p/z, a Marek Neuman został dozorcą oddz. mechanicznego robót przygotowawczych. Łukasz Stawiarski awansował na stanowisko starszego specjalisty p/z.

KWK Jas-Mos

Grzegorz Starościak został dozorcą oddziału wentylacji. Marcin Morcinek i Remigiusz Antończyk zostali dozorcami oddziału hydrauliki siłowej. Dawid Kawik oraz Łukasz Mazurek zostali nowymi dozorcami oddziału mechanicznego odstawy taśmowej głównej. Tomasz Miara przeszedł na etat dozorcę oddziału mechanicznego urządzeń

pozaprzodkowych.

KWK Krupiński

Sławomir Kłapsia przeszedł na etat dozorcę oddziału odstawy głównej. Piotr Włodarczyk został dozorcą oddziału elektrycznego ścianowego. Janusz Buchta awansował na stanowisko sztygara zmianowego oddziału wydobywczego. Arkadiusz Baron został nowym sztygarem oddziałowym oddziału wentylacji.

KWK Pniówek

Krzysztof Zabój (na zdjęciu) został nowym Dyrektorem Technicznym. Wcześniej Krzysztof Zabój pracował w kopalni Borynia–Zofiówka. W Ruchu Borynia pracował na stanowisku Naczelnego Inżyniera.



Wygrali na Słowacji



Ratownicy z Boryni wygrali kolejne prestiżowe zawody ratownicze. Tym razem nasi ratownicy wygrali międzynarodowe zawody rozgrywane w słowackiej Prievidzy, które odbyły się 14 października. W imprezie wzięło udział osiem drużyn, pięć ekip ze Słowacji, jedna z Węgier i dwie z Polski. Oprócz ratowników z Boryni barw Polski bronili również ratownicy z KWK Wujek, którzy zajęli piąte miejsce. Podczas zawodów ratownicy mieli za zadanie pokonanie w aparatach regeneracyjnych W-70 tzw. dymnicy (komora ćwiczeń o wysokości około 10m), czyli przejście wyrobiskami

o różnej skali trudności i wysokości, następnie musieli nawiązać połączenie z bazą i dokonać pomiarów gazów. Po wyjściu z dymnicy ratownicy musieli przeciąć pręt o średnicy 8mm za pomocą nożyc hydraulicznych na trzy równej długości odcinki, następ-

nie wymienić butlę w aparacie jednego z ratowników. Kolejnym zadaniem było przeciągnięcie za pomocą ciągarki łańcuchowej obciążonego wozu i wykonanie imitacji tamy wentylacyjnej deskowej, przetransportowanie poszkodowanego, montaż dwóch

odcinków rur $\phi 150$ tak, aby uzyskać pełną szczelność, przejście przez lutnię $\phi 600$ i zamknięcie przełazu przez przykręcenie pokrywy na 4 śruby. Nasi ratownicy, startujący z numerem 7 po raz kolejny okazali się bezkonkurencyjni zdobywając 1 miejsce. Zawody organizowane przez Centralną Stację Ratownictwa Górniczego w Prievidzy odbyły się już po raz jedenasty. Pierwszy raz w historii zawody wygrała drużyna z zagranicy. Skład ekipy KSRG Borynia (na zdjęciu): Przemysław Sinecki – zastępowy, Marcin Kaczorek, Paweł Zwoln, Mirosław Ślęzyk, Sebastian Krawczyk – zastępca zastępowego, Grzegorz Porada – ratownik rezerwowy, Mirosław Drucik – mechanik, Adam Szkołda – kierownik KSRG Borynia.

Tomasz Siemienieć
zdjęcia: **Piotr Pieczka**



Kolejność po zakończeniu zawodów:

1. KSRG Borynia – JSW S.A.
2. HBP a.s. ZBZS Novaky
3. HBP a.s. Handlova
4. HBP a.s. ZBZS Cigel
5. KSRG Wujek – Kompania Węglowa
6. BanaCary, a.s.
7. HaZZ Bratislava
8. Markushgyi Banya (Węgry)

Rejon wypadku w kopalni Krupiński został ponownie zamknięty

Otworzyli i zamknęli

Część zlokalizowanych 820 m pod ziemią wyrobisk kopalni Krupiński w Suszczu, gdzie w maju po zapaleniu metanu zginęły trzy osoby, została w poniedziałek 31 października ponownie zamknięta, wraz ze znajdującym się tam sprzętem. Zdecydowano tak ze względów bezpieczeństwa. Po majowym wypadku rejon został odizolowany od pozostałych wyrobisk tamami z powodu zagrożenia pożarowego. Dopiero w październiku, gdy pożar wygasł, można było otworzyć tamy i przeprowadzić w wyrobiskach wizję lokalną – eksperci dokonali oględzin kilka dni wcześniej. Pobraли próbki i zabezpieczyli elementy sprzętu do badań. Z rejonu wywieziono takie elementy znajdującego się pod ziemią sprzętu, które można było łatwo i bez ryzyka zdemontować i przetransportować – to głównie niewielkie

części i urządzenia. Teraz rejon, gdzie wysoka temperatura świadczy o utrzymującym się zagrożeniu, ponownie zamknięto. Cały pozostały sprzęt – m.in. kombajn górniczy i środki transportu – pozostanie w zniszczonym wyrobisku. W tym rejonie pozostało ok. 400 tys. ton węgla. Kopalnia będzie mogła go wydobyć, ale musi uzbroić nową ścianę. Badająca przyczyny wypadku komisja wstępnie uznała, że najbardziej prawdopodobną przyczyną zapalenia metanu w wyrobisku była iskra mechaniczna, pochodząca np. od pracujących pod ziemią środków transportu, urządzeń, narzędzi czy wentylatorów. Kolejne posiedzenie komisji ma odbyć się w połowie listopada. Niezależne postępowanie w sprawie wypadku prowadzi prokuratura.

Przerwa w drażeniu szybu I Bzie

W związku ze zmianą warunków hydrogeologicznych w głębionym szybie 1 Bzie trwa przerwa technologiczna, mająca na celu dostosowanie obudowy szybu i technologii drażenia do napotkanych warunków. Do czasu opracowania nowej technologii drażenia, szyb 1 Bzie został zabezpieczony przed dopływem wody poprzez zabetonowanie dna oraz zabudowanie systemu odwadniającego drażony szyb. Prace projektowe mające na celu opracowanie nowej technologii prowadzone są przez wykonawcę – Kopex Przedsiębiorstwo Budowy Szybów S.A., Jastrzębską Spółkę Węglową S.A. przy współudziale naukowców z Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Po opracowaniu optymalnej technologii drażenia szybu w napotkanych warunkach hydrogeologicznych oraz wzmocnieniu wy-

konanej części szybu 1 Bzie, prace związane z dalszym drażeniem szybu zostaną wznowione. Przerwa technologiczna nie wpłynie jednak na opóźnienie terminu rozpoczęcia eksploatacji z nowego złoża „Bzie-Dębina 2-Zachód”. Szyb 1 Bzie o średnicy 8 m i docelowej głębokości 1164 m głębiony jest metodą górniczą, obecnie w warstwach trzeciorzędu. Aktualnie realizowany jest najdłuższy z etapów budowy szybu, który polega na wykonaniu rury szybowej do dwustronnego wlotu szybowego na poziomie 1110. Szyb 1 Bzie będzie szybem wdechowym, materiałowo-zjazdowym. Szyb drażony jest w celu rozbudowy JSW S.A. KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch Zofiówka poprzez udostępnienie i zagospodarowanie nowych złóż „Bzie-Dębina 2-Zachód” i „Bzie-Dębina 1-Zachód”.

Możemy być przykładem do naśladowania dla innych firm

– mówi Małgorzata Karpiel, koordynująca proces recertyfikacji systemu zarządzania w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, w rozmowie z Tomaszem Siemieniem

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej zakończyła się recertyfikacja systemu zarządzania. Auditorzy z zewnątrz sprawdzili, czy wszystko u nas w firmie działa, tak jak powinno. Czy wszystkie podejmowane działania są zgodne z procedurami? Jest lepiej, czy gorzej?

Może zaczniemy od wyjaśnienia pojęcia recertyfikacja. Recertyfikacja to nic innego jak odnowienie certyfikatu. Ważność naszego certyfikatu w zakresie zarządzania jakością, środowiskowego oraz bhp upływała 4 września dlatego jednostka certyfikująca dla przedłużenia jego ważności przeprowadziła w tym roku audit, który zakończył się pozytywnie. Tak więc otrzymaliśmy certyfikat na kolejne trzy lata.

Przeprowadzony audit potwierdził, że system zarządzania popularnie zwany ISO działa u nas prawidłowo, można nawet powiedzieć, że na bardzo wysokim poziomie. Co nie zmienia faktu, że zawsze możemy coś poprawić lub usprawnić mówiąc językiem normy – doskonaląc. Z corocznej oceny dokonywanej przez auditorów, wynika, iż system się rozwija, jest doskonały i co najważniejsze, nie jest czymś odrębnym, ale jest narzę-

dziem wspierającym zarządzanie Spółką, więc jest coraz lepiej.

W jakich obszarach możemy jeszcze coś poprawić?

Otrzymaliśmy od auditorów sprawozdanie, w którym zawarte zostały rekomendacje. Auditorzy zwrócili uwagę na komunikowanie „aspektów środowiskowych”, programów działań i zadań podejmowanych przez JSW S.A. na rzecz poprawy środowiska naturalnego. Wiadomo, że działalność kopalń negatywnie wpływa na środowisko, dlatego podejmujemy szereg działań w celu ich minimalizacji - i właśnie tym należy się chwalić.

Jeżeli chodzi o komunikację pomiędzy zakładami, zaobserwowano stosowanie w niektórych kopalniach ciekawych i ważnych z punktu zarządzania i bezpieczeństwa rozwiązań, ale w dalszym ciągu wymiana doświadczeń, pomysłów, nie jest idealna. Wprawdzie jest lepiej niż w ubiegłym roku, jednak zawsze można coś udoskonalić. Auditorzy zauważyli, że przy tak rozwijającej się Spółce, która pozyskuje nowe obszary górnicze należałoby rozważyć wprowadzenie do systemu, całego procesu projektowania i rozwoju Spółki.

Czyli macie co robić?

Oczywiście, pomimo tego, że w ubiegłych latach dużo zrobiliśmy to, nadal widzimy możliwość poprawy zarządzania firmą w obszarze jakości, środowiska oraz bhp.

W ostatnim roku wiele zmieniło się w naszej firmie. JSW S.A. zadebiutowała na Giełdzie, co oznaczało dla nas konieczność dostosowania się do nowej rzeczywistości. Nieskromnie możemy powiedzieć, że w „oczach” auditorów możemy być przykładem do naśladowania dla innych firm.

Wydaje mi się, że Waszym ogromnym sukcesem jest to, że Pełnomocnicy Dyrektorów w zakładach JSW przestali być anonimowi, że ich działania są rozpoznawane przez pracowników.

Nie tylko dbają o przestrzeganie procedur, ale również szukają nowych rozwiązań, które mają wpływ między innymi na bezpieczeństwo pracy. Dzięki temu ludzie przestali kojarzyć ISO z mnóstwem niezrozumiałych zapisów.

Pełnomocnicy Dyrektorów do spraw systemu zarządzania, to grupa ludzi bardzo zaangażowanych w swoją pracę. To dzięki-



foto.: Tomasz Siemieniec

ki nim ISO stało się bardziej zrozumiałe dla ludzi. Wszystko co robimy jest zgodne z procedurami, dokumentacją techniczną i przepisami. Wszyscy jesteśmy częścią tego syste-

mu. Mamy świadomość, że ISO to ciągle udoskonalanie naszej pracy i w konsekwencji sprawniejsze funkcjonowanie firmy. Kiedyś ISO było pilnowaniem procedur, dzisiaj bardziej po-

lega na inspirowaniu i kreatywnym podejściu do nowych rozwiązań. Mam nadzieję, że kojarzenie ISO z dodatkowymi dokumentami to już historia. ■

Pełnomocnicy ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w JSW

Pełnomocnik Zarządu ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania – Stanisław Sitek
Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w KWK „Borynia-Zofiówka” – Janusz Tomica
Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w KWK „Budryk” – Krystian Budniok
Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w KWK „Jas-Mos” – Tadeusz Kubik
Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w KWK „Krupiński” – Andrzej Szawel
Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w KWK „Pniówek” – Leszek Hoderny
Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w ZLM – Katarzyna Langer

Rozpoczęło się udostępnianie akcji pracowniczych JSW

10 października 2011 roku rozpoczął się proces udostępniania akcji pracowniczych serii A dla osób uprawnionych oraz ich spadkobierców. W wybranych zakładach pracy Grupy Kapitałowej JSW uruchomione zostały tymczasowe Punkty Obsługi Klienta Domu Maklerskiego PKO

BP (TPOK), w których osoby uprawnione mogą załatwić wszelkie formalności związane z udostępnieniem akcji. Przypominamy, że cały proces ma charakter zorganizowany. Aby zapobiec długim kolejkom, dla każdej osoby uprawnionej został wyznaczony indywidualny termin spotkania z pracow-

nikami Domu Maklerskiego PKO BP. Informacje o terminie i miejscu spotkania można uzyskać na specjalnej infolinii telefonicznej (81) 535 60 40 lub w serwisie internetowym www.dm.pkobp.pl. Wystarczy w tym celu podać swój numer PESEL (spadkobiercy muszą podać PESEL osoby uprawnio-

nej). Termin wizyty dostępny jest najpóźniej na 14 dni przed wyznaczonym spotkaniem. Podczas wydawania bezpłatnych akcji pojawiły się wątpliwości co do wartości jednego waloru. Otóż cena nominalna akcji pracowniczych JSW wynosi 5zł nie odzwierciedla ona jednak realnej wartości jednej

akcji! Należy rozgraniczyć pojęcie wartości nominalnej akcji oraz jej wartości rynkowej. Cena nominalna jednej akcji wynika ze Statutu Spółki i jest ona ustalana w momencie emisji akcji. Rzeczywista cena jaką możemy uzyskać ze sprzedaży akcji wynika z jej wartości rynkowej, a ta w przypad-

ku akcji JSW jest obecnie zdecydowanie wyższa. Wartość tą możemy obserwować śledząc notowania Spółki na giełdzie. Zachęcamy do śledzenia notowań spółki w intranecie intranet.jsw.pl lub na naszej stronie internetowej www.jsw.pl. Akcje nie „kosztują” 5 złotych!

AB

Kontenery uproszczą transport w JSW

Ponad 700 wozów kontenerowych na potrzeby kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej wykonają Jastrzębskie Zakłady Remontowe należące do Grupy JSW. To kolejny krok do ujednolicenia maszyn i urządzeń w zakładach spółki.

W JZR we współpracy z kopalniami JSW SA opracowano dwa rodzaje wozów kontenerowych, na które na dzień dzisiejszy jest największe zapotrzebowanie. Wozy różnią się przeznaczeniem. Pierwszy – kontenerowo-materiałowy – umożliwia załadunek materiałów w tzw. europaletach, drugi – kontenerowo-urobkowy – służy do transportu materiałów luźnych i urobku kopalnianego.

Konstrukcja wozów umożliwia łatwe odłączenie podwozia od kontenera z ładunkiem, który może być pod-

wieszony na zestawie kolejki szynowej podwieszanej lub zamocowany na platformie transportowej kolejki spagowej i przetransportowany do przodka. Kontener zaopatrzony jest w mechanizm wywrotu, dzięki czemu – po zwolnieniu dwóch dźwigni – następuje samoczynne rozładowanie. Taki system transportu redukuje nakład pracy podczas przeładunku i rozładunku, a więc również liczbę osób niezbędnych przy transporcie materiałów.

– Wprowadzenie transportu materiałów za pomocą wozów kontenerowych ma za zadanie dostarczenie materiałów załadowanych na powierzchnię kopalni bezpośrednio do stanowisk pracy na dole. Co ważne, odbywa się to bez przeładunku i jest bezpośrednio powiązane z wprowadzaniem



fot.: Piotr Sobczak

niem do kopalni systemu transportu dołowego opartego na kolejkach podwieszonych z napędem własnym, który ma za zadanie zastąpić przestarzały i mniej bezpieczny system kolejek podwieszonych z napędem linowym – mówi Michał Kapała główny inżynier w Zespole Górniczym JSW.

W najbliższych latach, Jastrzębska Spółka Węglowa wprowadzi zunifikowany sys-

tem transportu kontenerowego we wszystkich zakładach spółki. Opracowany, na podstawie uwag i opinii przedstawicieli kopalń, przez konstruktorów JZR wóz kontenerowy uzyskał pozytywną opinię jednostki atestacyjnej oraz dopuszczenie Wyższego Urzędu Górniczego. Pierwsza partia – około 170 sztuk – jest już użytkowana w kopalniach JSW.

Agnieszka Barzycka

SEJ podpisuje umowy do największych inwestycji



Przed Spółką Energetyczną Jastrzębiepotężne wyzwania. W ciągu kilku tygodni SEJ podpisał aż 3 strategiczne umowy

29 września w Warszawie SEJ podpisała umowę z Skarbem Państwa na zakup 85 proc. akcji Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Jastrzębiu-Zdroju. Umowa ta została zawarta warunkowo i wejdzie w życie po otrzymaniu zgody Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

– Rozpoczęte inwestycje przy wykorzystaniu potencja-

łu PEC pozwolą na pełne zabezpieczenie potrzeb mieszkańców Jastrzębia i miast sąsiednich na dostawę ciepła – mówi Jarosław Parma, prezes SEJ.

Zaledwie tydzień później, 6 października, SEJ podpisała kolejną, strategicznie istotną umowę tym razem z Koksownią Częstochowa Nowa na dostawę energii elektrycznej oraz ciepła, w ramach której Spółka wybuduje elektrociepłownię o mocy 3 MW. Umowa została zawartana dziesięć lat. Będzie to pierwszy w kraju i trzeci w Europie projekt wykorzystujący silnik tłokowy opalany gazem koksowniczym.

Natomiast 21 października SEJ podpisała umowę z ILFConsulting Engineers Polska, która formalnie

pozwala rozpocząć realizację najważniejszej inwestycji – budowę bloku fluidalnego CFB 70 MWe.

Zgodnie z umową ILFConsulting Engineers Polska, przygotuje dokumentację techniczną konieczną do uzyskania pozwolenia na budowę, oraz do przeprowadzenia przetargu na wybór realizatora.

– Blok fluidalny to kompletny, nowoczesny i spełniający normy ekologiczne zespół urządzeń, budynków oraz budowli, tworzących funkcjonalną całość – mówi prezes SEJ. – Spełniając wszystkie wymogi zezwoleń określonych w przepisach, będzie zdolny wytwarzać energię elektryczną i ciepło we współpracy z istniejącą częścią EC „Zofiówka”.

Renata Ziąja-Łysakowska

SEJ organizuje przedszkole przyzakładowe

Spółka Energetyczna „Jastrzębie” (Grupa JSW) chce uruchomić przyzakładowe przedszkole dla dzieci pracowników SEJ, PEC i SEJ-SERWIS. Do końca roku ma się rozstrzygnąć czy SEJ otrzyma na zrealizowanie projektu pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Zadanie nie jest proste, bowiem do konkursu wpłynęły 173 wnioski na łączną kwotę ponad 268 mln. zł. Do podziału jest natomiast tylko 15 mln zł. W przyzakładowym przedszkolu znajdzie się miejsce dla 50 dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Przedszkole będzie pracowało w systemie dwuzmianowym w godz. od 6.00 do 22.00. Ilość miejsc, rodzaje zajęć czy godziny pracy placówki określili sami pracownicy, odpowiadając na pytania w specjalnie do tego celu przygotowanej ankiecie. **RZŁ**

Trzy pytania do Gabrieli Schubert, Dyrektora Zespołu Wynagrodzeń JSW

Pani dyrektor pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej często należą do dwóch, a nawet trzech organizacji związkowych. Wielu z nich chce zrezygnować z opłacania składek na rzecz wszystkich organizacji wybierając jedną, a co za tym idzie chcą zrezygnować z członkostwa w dwóch pozostałych. Co ma zrobić pracownik, który nie chce już płacić składek na trzy organizacje związkowe, ale tylko na tę jedną wybraną? Muszą iść do związków zawodowych?

Jeśli chodzi o rezygnację z potrącania składek związkowych, to pracownik nie musi tego zgłaszać osobiście w organizacji związkowej. Wystarczy, że w dziale kadr lub wynagrodzeń swojego zakładu, złoży na piśmie oświadczenie o wycofaniu zgody na potrącenie składek na rzecz takiej, czy innej organizacji związkowej. Pracodawca musi respektować taką deklarację pracownika. Zgodnie z prawem, to pracownik jest dysponentem swojego wynagrodzenia i nikt inny nie może za niego decydować o jego pieniądzu. Wyjątkiem są sytuacje, kiedy na podstawie wyroku sądowego pracodawca jest zobowiązany do potrącenia pracownikowi części wynagrodzenia. (art. 87)



fot.: Agnieszka Materna

Samo złożenie rezygnacji z przekazywania składki związkowej nie musi oznaczać automatycznego skreślenia z listy członków danej organizacji związkowej.

To zależy od przepisów wewnętrznych organizacji związkowych.

Nie jest tajemnicą, że niektórym związkom zawodowym bardziej zależy na ilości członków, niż na tym, czy opłacają oni składki. Co zatem ma zrobić pracownik, który nie tylko nie chce płacić składek, ale chce zrezygnować z członkostwa w organizacji związkowej? Najlepiej w siedzibie związku złożyć piśmienną rezygnację. Ale jeśli nie ma na to ochoty, rezygnację może złożyć w registraturze. Pismo na pewno trafi do właściwej organizacji związkowej.

Pytał: Tomasz Siemieniec

Komentarz Skarbnika

Na co liczył Piotr Szereda?

Piotr Szereda Przewodniczący Związku Zawodowego Kadra „Solidarność 80” przesadził. Wysłał do prezesa JSW listę z 70 nazwiskami i „zawnioskował”, aby w dniu 18 listopada oddelegowano ich na Walne Zebranie Delegatów związku, któremu szefuje. Jednym słowem trzeba by zapłacić z kasy firmy za dniówki siedemdziesięciu osób, które w tym czasie brałyby udział w obradach WZD. Prezes „wniosku” nie uwzględnił.

Hmm, zastanówmy się... 70 osób to dwie, a nawet trzy zmiany oddziału wydobywczego. Co ja bym zrobił, gdybym był szefem firmy i otrzymał taką prośbę od organizacji związkowej? Pewnie parsknąłbym śmiechem i pomyślał, że autor pomysłu łagodnie mówiąc nie przemyślał wszystkich do końca i wyrzuciłbym pismo do kosza. Później zastanawiałbym się nad tym, czy kiedykolwiek dałem, nawet niechcący znak, wykonaniem jakiś gest, który mógł zostać odczytany przez związkowców z tej or-

ganizacji, że bardzo ich lubię i przy najbliższej okazji oddeleguje ich nawet dwustu.

Nie, nie na pewno nie było takiej sytuacji. Teraz jestem w kropce. W ogóle nie rozumiem toku myślenia przewodniczącego, tym bardziej, że wcześniej mówił, że wydobycie w firmie szwankuje, że jest za mały postęp w pracach przygotowawczych... A teraz chce na jeden (płatny) dzień oddelegować z kopalni Jas-Mos 70 ludzi? W JSW uzwiązkowanie przekracza 100 procent, jeśli każda organizacja związkowa chciałaby oddelegować swojego członka na obrady w WZD, to pracodawca musiałby oddelegować wszystkich pracowników JSW, a niektórych dwa, a nawet trzy razy. To może lepiej zapisać w nowym ZUZP-ie, jeden dzień wolnego płatnego na udział pracownika w Walnym Zgromadzeniu Delegatów jego organizacji związkowej, oczywiście koniecznie musi to być piątek.

Pięć miesięcy po debiucie. Analiza.

GRA ZESPOŁOWA

Lipcowe wejście Jastrzębskiej Spółki Węglowej na giełdę było sukcesem. Choćby w tym sensie, że działaczom związkowym nie udało się zawrócić firmy z drogi na parkiet.

I chociaż na tle znakomitej koniunktury na węgiel koksujący ten debiut nie był „wejściem smoka”, to jednak w ocenie trzeba wziąć pod uwagę wszechobecne na giełdzie minorowe nastroje, związane z wiszącą w powietrzu „grecką tragedią” i zawirowaniami w strefie euro – a także pogorszeniem się sytuacji gospodarczej w USA.

To jedna, zewnętrzna strona medalu.

Druga, wewnętrzna – to szereg działań, które doprowadziły do obniżenia wartości JSW w oczach inwestorów.

I.

Referendum przeciwko prywatyzacji. Zapowiedź strajku przeciwko prywatyzacji. Groźba blokowania wysyłki węgla – także przeciwko prywatyzacji. To nie mogło pozostać bez echa!

Jeżeli nawet na papierze wychodziło, że JSW jest spółką dobrą i ma przed sobą świetne perspektywy, to przecież zakup akcji oznaczał, że bierze się ją z dobrodziejstwem inwentarza.

Z bardzo silnymi związkami zawodowymi.

Z przeciwnikami prywatyzacji, którzy jeszcze niedługo przed debiutem zaklinali się, że nie dopuszczą JSW na giełdę.

Wiele w tym działaniu było typowej związkowej taktyki – wyciągnąć od właściciela, czyli Skarbu Państwa, co się da, ale równocześnie sytuacja ta uruchomiła dzwonki alarmowe i postawiła w głowach inwestorów wielki znak zapytania: co będzie dalej?

Przecież przeciwnicy prywatyzacji nie mogli z dnia na dzień stać jej entuzjastami!

Związkowcy ugrali wszystko, co było do ugrania: 10 – letnie gwarancje zatrudnienia, 5,5 proc. podwyż-

ki, nagrodę z zysku, darmowe akcje dla wszystkich pracowników – a nie tylko uprawnionych – i pozostawienie kontrolnego pakietu akcji w rękach państwa.

Ten ostatni punkt przetargowy jest szczególnie ważny, ponieważ państwowy właściciel jest dla związków zawodowych wymarzoną partnerem.

Można na niego tupnąć nogą, postraszyć strajkami i marszami, co sprawdza się szczególnie w okresach przedwyborczych, ponieważ politycy generalnie boją się związków.

W każdym razie od tzw. „państwa” da się łatwiej coś wyszarpać niż od właściciela prywatnego.

Tak było. A jak jest?

II.

Prawie pół roku po debiucie o wartości i pozycji JSW decydują wciąż te same czynniki: zewnętrzne i wewnętrzne. Obiektywne i subiektywne.

Październik tego roku był kolejnym miesiącem spowalniania światowej gospodarki.

Różne są tego symptomy – wystarczy spojrzeć przez pryzmat cen węgla kokсового i samego koksu, a więc produktów dla JSW najważniejszych z ważnych.

W Australii, u dalekiego konkurenta na rynku węgla kokсового, ceny FOB (w porcie załadunku) wynosiły 178 euro za tonę – to jest blisko 18 euro mniej niż miesiąc wcześniej.

W Europie, w czwartym kwartale płaci się ponad 170 euro/t – o 9–10% mniej niż w kwartale trzecim.

Nie zmienia się za to średnia cena węgla energetycznego – oscyluje w granicach 71 euro i jest o 13 proc. wyższa niż średnia z 2010 r.

Z kolei tona koksu na europejskim rynku kosztuje 286 euro i jest o ponad 21 euro niższa niż we wrześniu!



Okazuje się, że ten poziom cenowy nie gwarantuje zbytu. ArcelorMittal, najpotężniejszy gracz na światowym rynku stali, ogłosił właśnie zamknięcie wielkiego pieca w Liege (Belgia) i zapowiedział rychłe wygaszenie wielkiego pieca w polskiej części koncernu – w Dąbrowie Górniczej (d. Huta Katowice).

W zakładach w Bremen (Niemcy) zmniejszył produkcję stali, wykorzystuje tylko 85% mocy. O zwolnieniach jeszcze się głośno nie mówi (nieoficjalnie w Dąbrowie Górniczej może to być rząd przynajmniej 2 tys. ludzi), ale lichy wisi w powietrzu.

Wiadomo, z technicznego punktu widzenia, że łatwiejsze jest zmniejszenie produkcji żelaza niż koksu – należy się więc spodziewać, że wkrótce będzie w Europie spora nadwyżka koksu. Łatwo przewidzieć, bo póki co nie zainteresuje się nim rynek chiński. Czy trzeba tłumaczyć, co to oznacza dla JSW?

Aby zminimalizować niekorzystny wpływ słabszej koniunktury na wynik ekonomiczny koksownie należące do Grupy Kapitałowej JSW już

w trzecim kwartale ograniczyły produkcję koksu o 10 – 20 %. Tym samym musi być zmniejszone wydobycie węgla kokсового. Swoje zrobiły też przestoje w kopalni Krupiński po wybuchu metanu i wstrzymanie wydobycia na jednej ze ścian w Jas – MOS.

Zdaniem Andrzeja Warchezy, wiceprezesa Polskiego Koksu, taka sytuacja może potrwać do marca 2012 r.

III.

Wprawdzie sytuacja nie jest jeszcze dramatyczna, ale wymaga przeczności i zaciśnięcia pasa. Przynajmniej o jedną dziurkę.

Wymaga solidarności, obywatelstwa i zrozumienia warunków zewnętrznych oddziałujących na JSW, na które przecież nie mamy wpływu.

Tak więc niezrozumiale wydaje się – już w ocenie sytuacji wewnętrznej – czynienie zarzutu władzom spółki z powodu mniejszego wydobycia węgla.

Zrobił to – w rozmowie z „Nowym Przemysłem” – Sławomir Kozłowski, szef Solidarności w JSW.

Zarzucał zarządowi błędą politykę związaną z regulacją zatrudnienia (jego zdaniem uzupełnianie luk w zatrudnieniu jedynie z tytułu odejścia pracowników jest niewystarczające), co w tym roku ma skutkować zmniejszeniem produkcji węgla przez spółkę o milion ton.

Przewodniczący Kozłowski poddaje także w wątpliwość plany robót tzw. przygotowawczych – udostępniających, a więc w rezultacie kwestionuje perspektywy wydobycia w 2012 r.

Nie prezentuje również zaufania do założeń Planu Techniczno – Ekonomicznego, w którym zapisano wzrost płacy miesięcznej o 2,8% (czyli jedynie o poziom wzrostu cen towarów i usług przyjętych w ustawie budżetowej).

Jego zdaniem jest to prosta droga do zamrożenia płac, a nie do ich wzrostu.

Przypomnijmy dla obrazu sytuacji – jak obecnie wyglądają średnie wynagrodzenia brutto w spółkach węglowych: JSW – 6388 zł, Bogdan-ka – 5628 zł, KHW – 5274 zł i KW – 5109 zł.

Cóż, odwieczną rolę związkowca jest dbanie o płace i bezpieczeństwo pracy, a polityka zatrudnienia bez wątpienia jest jednym z jej elementów.

Ale z drugiej strony działacze związkowi – jak wszyscy pracownicy spółki – stali się lub za chwilę staną akcjonariuszami, którym powinna leżeć na sercu coraz silniejsza pozycja firmy.

Mówiąc w brutalnym skrócie – troska o kondycję firmy stanie się troską o własną kieszeń.

Daleki jestem od twierdzenia, że odśrodkowe oceny kwestionujące sposoby zarządzania i politykę ekonomiczną spółki mają jedynie moc destrukcyjną.

Jednak sama krytyka pozabawiona choćby cienia przychylności i otwarcia – traci znamiona kreatywności.

Nie pomagając w realnej ocenie sytuacji i potępiając w czambuł a priori – nie przynosi korzyści i przestaje być twórczą.

JSW to wciąż jeszcze nowy byt na giełdzie i być może szum medialny wokół jej kondycji nie będzie miał znaczącego wpływu na notowania.

W końcu inwestorzy doskonale wiedzą, kto był za, a kto przeciw gieldzie.

Chociaż doświadczenia Polskiej Miedzi z równie silnymi strukturami związkowymi uczą, że wszelkie odśrodkowe utarczki nie pozostają bezkarne – wręcz przeciwnie – odbijają się głośnie czkawką na giełdowym parkiecie.

JSW nie powinna iść tą drogą, bo przecież KGHM to zupełnie inny gracz (także bywalec giełdy w Londynie), który w swoich tegorocznych planach przewiduje ok. 10 mld zł zysku netto!

Chodzi o to, że dla JSW kurczy się powoli czas kreacji swego wizerunku i wzmocnienia własnej pozycji na europejskim rynku węgla i koksu.

W najbliższych latach może bowiem dojść – za sprawą konkurencji – do zasadniczych przetasowań.

IV.

Budowa nowego szybu w Bziu, który umożliwi dostęp do 200 mln ton świetnego węgla, pozwoli JSW złapać drugi oddech.

Pod warunkiem, że będzie to oferta konkurencyjna cenowo wobec węgla, który przypłyne zza oceanu.

Dalej: nabycie przez JSW 85% akcji wałbrzyskiej koksowni Victoria finalizuje budowę silnej Grupy Węglowo – Koksowej.

To znaczące wzmocnienie i realny krok do przodu, umożliwiający spółce wejście na rynek koksu odlewniczego – czyli kolejny twardy atut giełdowej spółki. Szykują się też inne wzmocnienia.

JSW ma już Spółkę Energetyczną Jastrzębie i finalizuje zakup Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, co z kolei pozwoli bardziej efektywnie zagospodarować większą ilość metanu i słabsze gatunki węgla.

Interesująco zapowiadają się kolejne kroki w sektorze energetycznym: budowa kotła fluidalnego o mocy 60 MW w kopalni Zofiówka (spalane będą gorsze gatunki węgla i odpady) i bloku energetycznego o podobnej mocy, opalanego gazem koksowniczym – w koksowni Przyjaźń.

Prawie 120 MW własnej energii będzie kolejną silną kartą przetargową JSW.

Czy w takim razie jest się czego bać?

V.

Na ostatnim Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach prezes Jarosław Zagórowski zapowiedział w 2016 r. znaczny spadek cen węgla koksowego. Nie ma już więc zbyt wiele czasu.

Wpływ na perspektywy JSW, a może i całego naszego górnictwa, będzie miało to, co się dzieje w Mongolii, a konkretnie na Pustyni Gobi, w graniczącym z Chinami regionie Taran Tołgoj.

Tam właśnie rośnie budowa gigantycznej odkrywkowej kopalni węgla koksowego.

W jednym kawałku – od zera do trzystu metrów – leży tam ok. 10 mld ton dobrego węgla. Prawie można go brać łopatami.

Do granicy z Chinami jest 2270 km, a do najbliższego portu Tianjin – około 1700 km.

Na szczęście daleko stamtąd do szerokiego rosyjskiego toru, którym węgiel mógłby dojechać do serca Europy.

Ale kto wie co będzie dalej, bo w tejże Mongolii dokopano się także do innych, równie wielkich pokładów węgla koksowego i energetycznego.

Być może pociągnięcie linii kolejowej stanie się opłacalne? Mongolia wyrasta na jednego z większych graczy na węglowym rynku!

Na razie buduje wraz Chinami infrastrukturę transportową.

W perspektywie kilku lat stanie się więc czołowym dostawcą węgla do Chin.

Być może również do Japonii, Tajwanu i Korei Południowej – jeżeli Państwo Środka nie zdoła skonsumentować całej ilości mongolskiej oferty.

Te cztery azjatyckie państwa kupiły w ubiegłym roku ponad 530 mln ton węgla.

Co to oznacza dla JSW. I dla europejskiego rynku?

Jeżeli tylko same Chiny zaczną importować mniej węgla z Australii (największy eksporter – sprzedaje rocznie 300 mln ton) i Indonezji (290 mln

ton) – to siłą rzeczy lwia jego część popłynie do Europy. Dziśjsze ceny – jeszcze satysfakcjonujące – nie obronią się.

Tym bardziej, że w naszych bałtyckich portach trwa przebudowa infrastruktury – z załadowniczej na wyładowniczą.

Dzisiaj atutem JSW jest renta geograficzna.

To bliskie sąsiedztwo największych polskich koksowni: Zdzeszowice, Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej, Kombinat Koksochemiczny w Zabrze, zakłady koksownicze w Częstochowie i Krakowie. Ale jutro ten atut może już nie mieć aż tak wielkiego znaczenia.

VI.

JSW ma jeszcze parę lat na modernizację, na dojście do nowych pokładów, na zmniejszenie kosztów, na przekonanie obecnych i przyszłych inwestorów giełdowych, że warto wchodzić w górniczy biznes.

Ale gra na parkiecie, to gra zespołowa, w której nie można sobie pozwolić na stratę ruchu, a tym bardziej na ruch samobójczy. W równym stopniu dotyczy to kadry kierowniczej spółki, jak i związków zawodowych.

Tylko w ubiegłym roku wydobyte węgla na świecie wzrosło o 600 mln ton (dane Zrzeszenia Niemieckich Importerów Węgla). W rezultacie świat zużył 6,7 mld ton węgla (5,8 mld ton energetycznego i 0,9 mld ton koksowego).

Bez wątpienia w 2011 r. pobity zostanie kolejny rekord – w międzynarodowym handlu znalazło się 1,053 mld ton węgla (wobec 916 mln ton w 2009 r.).

Parafrazując znany tekst Wojciecha Młynarskiego „Róbmy swoje” utwórmy przydatne motto dla JSW: „Fedrujemy swoje”.

Od tego wszakże zależą losy dziesiątków tysięcy górników i ich rodzin. To zależność autentyczna – jakkolwiek patetycznie by nie zabrzmiała.

Jan Dziadul *

* Autor jest publicystą tygodnika „Polityka”, zajmuje się m.in. publicystyką górniczą i szeroko pojętą problematyką Śląską.

Gwarantujemy wysoką jakość obsługi

– powiedział Piotr Toś, kierownik działu zarządzania operacyjnego Advicom sp. z o.o. z którym rozmawiał Rafał Guzowski



Spółka Advicom otrzymała dwa bardzo ważne certyfikaty. Pierwszy z nich, to certyfikat zgodności Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji z międzynarodową normą ISO/IEC 27001. Drugi to certyfikat zgodności Systemu Zarządzania jakością usług IT z międzynarodową normą ISO/IEC 20000. Co to oznacza dla klientów Advicom?

Zarządzanie usługami informatycznymi zgodnie z normami ISO/IEC 20000 warto zastosować tam, gdzie jakość działania służb i systemów informatycznych ma kluczowe znaczenie dla działania biznesu. IT to jeden z trudniejszych obszarów do zarządzania. Posiadanie przez firmę certyfikatu ISO/IEC 20000 daje gwarancję klientom, że świadczone przez Advicom Spółka z o.o. usługi mają odpowiednią, wysoką jakość, dużą wydajność oraz są objęte stałą kontrolą.

Dziś rynek jest bezwzględny – spółki mogą ponieść olbrzymie straty w następstwie utraty bądź w wyniku wycieku informacji. Nie inaczej jest w przypadku ciągłości działania systemów informatycznych. Jest to szczególnie ważne w przypadku spółek notowanych na giełdzie, gdzie każdy tego typu incydent może mieć olbrzymie znaczenie. System zarządzania bezpieczeństwem informacji zgodny z normą ISO/IEC 27001 świadczy o tym, że nasza firma nie tylko wdrożyła konkretne zabezpieczenia, ale również zarządza tym bezpieczeństwem na bieżąco.

Jeśli chodzi o szczegóły, czego dotyczą oba certyfikaty ISO/IEC 20000 oraz ISO/IEC 27001?

Norma ISO/IEC 20000 zawiera wytyczne do prowadzenia procesów zarządzania jakością przy dostarczaniu usług informatycznych, została zbudowana na pod-

stawie zbioru tzw. dobrych praktyk Information Technology Infrastructure Library (ITIL). Aby uzyskać taki certyfikat firma musi wykazać się odpowiednim poziomem zarządzania usługami IT w zakresie m.in.: planowania i wdrażania zarządzania usługami, planowania i wdrażania nowych lub zmienionych usług, procesów dostarczania usług, procesów rozwiązań, procesów kontrolnych.

Firma pozytywnie przeszła certyfikację ISO/IEC 27001, co oznacza między innymi że wszystkie powierzone przez Klientów dane są przetwarzane zgodnie z zasadami: poufności, to znaczy, że informacja jest dostępna wyłącznie dla autoryzowanego personelu. Integralności co oznacza dokładność i kompletność informacji. Ostatnią zasadą jest zasada dostępności, która polega na tym, że autoryzowani użytkownicy mają dostęp do informacji zgromadzonych zasobów wtedy, kiedy jest to wymagane. Model systemu zarządzania bezpieczeństwem jest uniwersalny i niezależny od charakteru i wielkości organizacji gdzie może być wdrożony. Co więcej ma on obejmować wszystkie informacje, których bezpieczeństwem należy zarządzać.

W tym przypadku mówimy generalnie o szeroko pojętym bezpieczeństwie informacji. To, że certyfikaty zostały przyznane to jedynie potwierdzenie reguł, jakie obowiązywały dotychczas w Advicom Spółka z o.o.?

Oczywiście, od początku naszej działalności stosujemy dobre praktyki i standardy obowiązujące w zakresie przetwarzania informacji. Jednak proces wdrożenia i certyfikacji pozwolił nam na uporządkowanie wszystkich procesów związanych ze świadczeniem usług dla naszych Klientów. Dodatkowo przygotowaliśmy autorskie rozwiązanie stacji terminalowych VDI (jedno z największych w Europie) w celu zapewnienia wyższego poziomu bezpieczeństwa poprzez eliminację



cję ryzyka utraty danych wskutek kradzieży komputerów lub dysków twardych jak również podsłuchu transmisji danych pomiędzy komputerem, a Centrum Przetwarzania Danych. Rozwiązanie to z powodzeniem zostało wdrożone w kilku zakładach JSW S.A.

Uzyskanie dwóch tak ważnych certyfikatów, czyli tak naprawdę podwójne sprawdzanie przez niezależnych ekspertów, jest bardzo trudnym przedsięwzięciem...

Narzuciliśmy sobie dość ambitny harmonogram, zwłaszcza, że w tym samym okresie Jastrzębska Spółka Węglowa S.A. przygotowywała się do wejścia na giełdę i oczekiwała z naszej strony dodatkowego wsparcia. Dużym wyzwaniem było przeprowadzenie wszystkich koniecznych zmian organizacyjnych przy zachowaniu ciągłości działania oraz bez strat jakości świadczonych Klientom usług – m. in. uruchomiliśmy nowe Centrum Przetwarzania Danych, przeprowadziliśmy remonty i modernizację w lokalnych serwerowniach. Dzięki determinacji Zarządu oraz dużemu zaangażowaniu wszystkich pracowników udało się proces certyfikacji zakończyć powodzeniem. Jednak to nie koniec naszych działań związanych z poprawą jakości i bezpieczeństwa IT – jesteśmy dopiero na początku drogi bo każdy z certyfikatów to tak naprawdę zobowiązanie Advicom, że za rok, przy recertyfikacji będzie jeszcze lepiej.

JSW otrzymała nagrodę za ochronę środowiska

Podczas odbywającej się 25. Października w Jastrzębiu-Zdroju XVIII Konferencji Naukowo-Technicznej Jastrzębska Spółka Węglowa otrzymała nagrodę „Czysta woda”. Nagrodę przyznano Spółce za dbałość o czystość wód kopalnianych w Rybnickim Okręgu Prze-

mysłowym. Statuetkę odebrał Grzegorz Czornik, Zastępca Prezesa Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej ds. Handlu, który podkreślił, że Jastrzębska Spółka Węglowa jako spółka górnicza nie może uniknąć szkodliwych efektów działalności, jednakże świadoma swej odpowiedzialności

za negatywne dla środowiska skutki, podejmuje działania w celu minimalizowania negatywnych efektów. W kapitule nagrody „Czysta woda” znaleźli się m.in. Irena Pluta z Głównego Instytutu Górnictwa oraz Marian Janecki, prezydent Jastrzębia-Zdroju.

toms

Dogfrisbee to dla nas zabawa

Pies też może latać!

Zwykle podąża za właścicielem na czterech łapach. Traktujemy go jak członka rodziny, jest naszym najwerniejszym przyjacielem, który zawsze szczerze wita nas, gdy tylko wracamy do domu. Głaszczemy go, karmimy, wyprowadzamy na spacer, czasem zmuszamy do aportowania. Czy na tym psia rola się kończy? Otóż nie, ponieważ są wśród nas tacy miłośnicy psów, w których drzemie duch rywalizacji sportowej. Mowa o dyscyplinie dogfrisbee potocznie zwanej też „latające psy”.

Monika Wojciechowska, jest uczennicą drugiej klasy technikum ekonomicznego w Zespole Szkół nr 2 Jastrzębiu-Zdroju, jej ojciec pracuje w KWK Jas-Mos.

Kocha psy, a w przyszłości planuje zostać psim trenerem. Jest właścicielką półtorarocznej suczki rasy border collie o imieniu Viva.

– Dziewięć lat prosiłam rodziców o psa, aż wreszcie się

zgodzili. Początkowo chciałam mieć yorka, później westa, ale gdy dowiedziałam się o psich sportach zapragnęłam border collie – mówi siedemnastoletnia Monika Wojciechowska. Psy to jej pasja, każdą wolną chwilę i energię poświęca swojej suczce, z którą trenuje na boisku szkolnym.

Jak sama przyznaje, początki „latania” nie należały do najłatwiejszych. Trzeba kochać to, co się robi i mieć podstawową wiedzę o pracy z psem. Nauczenie psa trików i sztuczek to już tylko kwestia czasu i determinacji.

– Często ludzie pytają mnie, czy ta rasa, to tak od urodzenia potrafi sztuczki robić. Zwykle odpowiadam, że borderery szybko się uczą, ale dobrych i złych rzeczy. Trzeba być stanowczym i konsekwentnym w tym co się robi, bo w przeciwnym razie psa można tylko zepsuć – mówi właścicielka border collie.

Co to w ogóle jest frisbee? Większość z nas frisbee koja-





rzy z zastrzeżoną marką plastikowego talerzyka latającego w powietrzu. Jednak niewiele osób wie, że jest to sport polegający na rzucaniu właśnie takiego talerzyka przez człowieka i chwytaniu go przez psa. Dyscyplina ta ma wiele odmian, z których najbardziej znane to freestyle, minidistance, timetrial, dogdartbee oraz longdistance. – *Freestyle jest z nich wszystkich najbardziej widowiskowy. Cała sztuka polega na tym aby pokazać umiejętności psa z jak najlepszej strony. Viva zna już tyle sztuczek, że pozwoli sama zaczynać się w tym gubić. Potrafi odbić się dosłownie od wszystkiego od rąk, nóg, pleców, klatki piersiowej, a nawet od drzewa, czy ściany. To wychodzi jej zdecydowanie najlepiej* – mówi z uśmiechem Monika. Dodajmy, że podczas zawodów wszystko zebrane jest w zgrabny układ z muzyką. Zawodnik rzuca maksymalnie 10 talerzykami, a czas tego spekta-

klu wynosi około 2 minut. Sędziowie oceniają zgranie danej pary, skuteczność i ilość złapanych dysków oraz technik wykonanych rzutów. Występ musi zawierać takie figury jak vaults, czyli odbicia od ciała właściciela, overs – inaczej przeskoki przez ciało, salta zwane także flips oraz różne inne elementy np. multiple, dog catch, zig-zak, passing, itp. Pary występują w kategorii: open – dla zaawansowanych, starters – dla początkujących. W Polsce dogfrisbee znany jest dopiero od kilku lat, jednak popularność tego sportu stale rośnie. Dog Chow Disc Cup, to seria zawodów dogfrisbee rozgrywana w kilku miastach w Polsce m.in. w Sopocie, Wrocławiu, Chorzowie i w Poznaniu. Tylko najlepsi otrzymują prawo zaprezentowania się w wielkim finale, który odbywa się co roku na warszawskim Polu Mokotowskim. W tym roku wzięła w nim udział rekordowa

liczba zespołów z Polski, Czech i Niemiec. W Warszawie zaprezentowała się również Monika Wojciechowska wraz ze swoją suczką. – *Wystartowałam z Vivą w kilku kategoriach dodatkowych. W timetrial zajęłyśmy 29 miejsce, a w dogdartbee 18 na pięćdziesięciu uczestników. Są to konkurencje dla*

osób, które nie weszły do ścisłego finału oraz dla debiutantów, którzy chcą się tam pokazać – mówi siedemnastolatka. Największy sukces tej pary to zdobycie trzeciego miejsca na Otwartych Mistrzostwach Polski UFO Catch Contess rozegranych w lipcu tego roku. W konkurencji freestyle novis

dla początkujących uzyskała tytuł II vice-Mistrza Polski. – *Nie spodziewałam się tego, myślałam że będę gdzieś poza połową uczestników, a tu nagle wołają mnie na podium. Ucieszyłam się, choć nie traktuję dogfrisbee jak sportu. W zawodach biorę udział przede wszystkim dla zabawy. Jeżeli*

li dojdziemy z Vivą do takiej wprawy i uda nam się coś wygrać to super. Dla mnie liczy się to, że mam takiego wspalanego psa, z którym wymyślanie nowych sztuczek to czysta przyjemność – mówi Monika.

tekst i zdjęcia:
Agnieszka Materna



28 października w Jastrzębskiej Spółce Węglowej odbyła się druga edycja konkurs wiedzy o przepisach bhp.

Grudzień po raz drugi!

Sławomir Grudzień, sztygar z Boryni po raz drugi z rzędu wygrał „Konkurs z zakresu znajomości zasad i przepisów bhp o Puchar Prezesa JSW S.A.” – *Bardzo się cieszę z wygranej. Pytania nie były trudne dla kogoś, kto wcześniej poświęcił trochę czasu na naukę* – powiedział Sławomir Grudzień. Drugie miejsce zajął Dariusz

Ścisłoł z kopalni Pniówek, a trzecie Eugeniusz Węgrzyk z KWK Jas-Mos.

Finał konkursu odbył się w hotelu Diament, wzięło w nim udział osiemnastu pracowników, którzy wcześniej wyłonieni zostali w konkursach zakładowych. Każdą z kopalń reprezentowało trzech pracowników, którzy indywidualnie i druży-

nowo walczyli o Puchar Prezesa JSW i tytuł najlepszego w całej Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Punkty poszczególnych zawodników z jednej kopalni były dodawane, a ich suma była wynikiem całej drużyny. W tegorocznym konkursie bezkonkurencyjna okazała się ekipa KWK Pniówek, zdobywając 102 punkty. Drugie miejsce zajęli pracow-



Andrzej Tor, Zastępca Prezesa ds. Produkcji JSW wręcza puchar zwycięskiej drużynie z Pniówka.



Zwycięzcy konkursu. Od lewej Sławomir Grudzień, Dariusz Ścisłoł i Eugeniusz Węgrzyk.

nicy ruchu Borynia zdobywając 95 punktów. Trzecią lokatę zajęli zawodnicy z Budryka zdobywając zaledwie jeden punkt mniej od ekipy z Boryni. Po zakończeniu zmagani konkursowych Andrzej Tor, Zastępca Prezesa ds. Produk-

cji JSW pogratulował wszystkim uczestnikom, a zwycięzcom wręczył ogromne puchary. – *Gratuluje i życzę Wam jeszcze większych sukcesów. Może właśnie nadszedł czas, abyście poszli w ślady ratowników i pokazali swoją klasę*

w zawodach organizowanych na szczeblu Wyższego Urzędu Górniczego – powiedział Andrzej Tor. Po wręczeniu nagród uczestnicy konkursu, jurorzy i zaproszeni goście zasiedli do tradycyjnej golonki.

Tomasz Siemieniec

Jubileuszowy konkurs

JAS-MOS

Dziesiątą edycję konkursu „Pracownik najlepiej znający zasady i przepisy bhp” w kopalni Jas-Mos w roku 2011 wśród pracowników etatowych wygrał Damian Koczy. Natomiast wśród pracowników nieetatowych najlepszy okazał się Łukasz Grzybek.

Tegoroczny, jubileuszowy konkurs rozpoczął się od eliminacji, w których wzięło udział 37 pracowników nieetatowych i 26 pracowników etatowych pracujących na dole kopalni, z których do finału awansowało po 10 pracowników z najlepszymi wynikami z grupy osób nieeta-



Laureaci konkursu na wspólnym zdjęciu z dyrektką i organizatorami.

towych i etatowych. Finał konkursu odbył się 14 października i w ocenie organizatorów stał na bardzo wysokim poziomie. Żaden ze startujących nie odpowiedział poprawnie na więcej niż 80 procent pytań testowych. Ostatecznie zwycięzcami konkursu zostali wśród pracowników etatowych został Damian Koczy oddział TWO, drugie miejsce zajął Eugeniusz Węgrzyk oddział WOP, trzecie miejsce zajął Grzegorz Krzyżak oddział G-2.

Wśród pracowników nieetatowych zwycięzcą konkursu zostali Łukasz Grzybek oddział TWO, drugie miejsce zajął Tomasz Stercuła oddział GRP-3, a trzecie Leszek Nowak oddział MD-3. Po zakończeniu konkursu Gabriel Śładkowski, Dyrektor ds. Pracy, powiedział, że największą warto-

ścią tego typu konkursów jest stosowanie zdobytej wiedzy w praktyce.

– *Celem organizowanego od dziesięciu lat konkursu jest przede wszystkim podnoszenie poziomu bezpieczeństwa, propagowanie wśród pracowników znajomości przepisów bhp, podnoszenie poziomu kultury bezpieczeństwa oraz kształtowanie bezpiecznych zachowań pracowników* – podkreślił Tadeusz Kubik, Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu KWK Jas-Mos.

W kopalni od dziesięciu lat organizuje się dwa konkursy mające na celu poprawę bezpieczeństwa. Pierwszy, indywidualny, skierowany jest do pracowników. Drugi dotyczy najbezpieczniej pracującego oddziału w danym roku.

tekst i zdjęcie:

Tomasz Siemieniec

Teoria w praktyce – konkurs bhp na Pniówku

Pniówek

13 października w „Domu emeryta” przy KWK Pniówek wręczono nagrody laureatom konkursu wiedzy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Laureatami drugiej edycji konkursu zostali: Piotr Komarek z oddziału JPS wśród pracowników nieetatowych oraz Grzegorz Budziński z oddziału G-5 wśród pracowników etatowych. Sensacją i niespodzianką tegorocznego konkursu był udział w nim kobiety. Joanna Stolarska – Kwieczala, inspektor w dziale controllingu zajęła trzecie miejsce wśród pracowników etatowych. Jest drugą w historii JSW kobietą, która konkurs zakończyła na podium. Pani Joanna chciała startować w konkursie już przed rokiem, ale wtedy była jeszcze stażystką, a regulamin nie zezwalał na start w konkursie stażystom. Gdy przed kilkoma miesiącami przeszła na etat, wiedziała, że w tegorocznym konkursie na pewno wystartuje. – *Jestem inżynierem górnictwa po Akademii Górniczo-Hutniczej*



fol.: Krzysztof Lisewski

szef BHP w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

Przygotowując pytania konkursowe organizatorzy wpadli na pomysł, aby zdobyta wiedza teoretyczna przez uczestników konkursu mogła mieć praktyczne zastosowanie w pracy zawodowej i nie tylko. Dlatego w tym roku pracownicy biorący udział w konkursie mieli do przejścia część teoretyczną i po raz pierwszy praktyczną.

Pracownicy musieli wykonać resuscytację, czyli sztuczne oddychanie i masaż serca oraz poradzić sobie w sytuacji, kiedy spotkają ranne go człowieka. – *Przyznaję, że część praktyczna zaskoczyła zawodników* – mówi Leszek Hoderny, Pełnomocnik Dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania w KWK Pniówek.

Wszystkie etapy konkursu odbyły się we wrześniu, a 13 października dyrekcja kopalni spotkała się z finalistami konkursu. Była to okazja do wręczenia nagród i pobiesiadowania przy tradycyjnym golonku. Za zajęcie pierwszego miejsca laureaci otrzymali po 3200 złotych brutto, za drugie o tysiąc złotych mniej. Za zajęcie trzeciego miejsca zawodnicy otrzymali 1500 złotych brutto. Wszyscy pozostali finaliści otrzymali po 150 złotych. Jak widać, znajomość przepisów BHP opłaca się podwójnie – w pracy i w portfelu.

Tomasz Siemieniec



fol.: Krzysztof Lisewski

i startując w konkursie chciałam się sprawdzić – mówi pani Joanna.

W tegorocznym konkursie wzięło udział 74 pracowników, to o 14 osób więcej niż rok wcześniej. – *W tego rodzaju konkursach nie ma przegranych, wszyscy jesteśmy zwycięzcami. Cieszy fakt, że coraz więcej osób bierze w nim udział i że to, nie tylko mężczyźni, ale również kobiety* – powiedział Witold Kosiorek

Część praktyczną polegała na udzieleniu pierwszej pomocy przedmedycznej. Tą część konkursu oceniał zawodowy ratownik medyczny.

Klasyfikacja końcowa:

Pracownicy etatowi:

1. Grzegorz Budziński G-5
2. Mariusz Ścisło GRP-1
3. Joanna Stolarska- Kwieczala CKA
4. Piotr Lepczyk GRP-1
5. Dariusz Szafarczyk W-3
6. Grzegorz Czyż G-4

Pracownicy nieetatowi:

1. Piotr Komarek JPS
2. Dariusz Szewczyk MD-2
3. Maciej Smarszcz MD-4
4. Mirosław Kałuża GPD-1
5. Waldemar Jarosz G-3
6. Marcin Karwacki G-1

JSW wspiera młode talenty

W poniedziałek 7 listopada uczniowie i opiekunowie z Zespołu Szkół nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu-Zdroju przekazali na ręce prezesa JSW Jarosława Zagórowskiego podziękowanie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za sponsorowanie udziału w targach w Brukseli projektu Zespołu Szkół nr 6 „Portal Innowacyjnego technika”.

Podczas spotkania młodzi wynalazcy zaprezentowali przedstawicielom zarządu JSW swoje nowatorskie projekty m.in. „Wirtualną kopalnię”, „Laboratorium wysokich napięć” i tzw. „Projekt życia”, dzięki któremu osoby niepełnosprawne mogą komunikować się ze światem zewnętrznym.

– *Z prawdziwą przyjemnością wspieramy wszystkie inicjatywy tych młodych ludzi na rzecz badań innowacyjnych, czy takie, które promują*



fol.: Agnieszka Materna

Uczniowie ZS nr 6 – Jakub Król, Marcin Grygierek i Patryk Domagalik, opiekunowie – dyrektor szkoły Jerzy Maduzia, zastępca dyr. Krzysztof Smyczek oraz inż. Dariusz Radajewski, a także Artur Wojtków, Zastępca Prezesa Zarządu JSW ds. Pracy i Polityki Społecznej oraz Andrzej Sobczak, kierownik Zespołu Zatrudnienia i Szkoleń JSW.

osiągnięcia naukowe na skalę światową – mówi Jarosław Zagórowski, Prezes JSW SA.

15 listopada trzech absolwenci „Sobieskiego” (Michał Walczak, Janusz Stulfig i Marcin Kiwak) wraz z opiekunami wyjeżdżają na kolejne jubileuszowe 60. Międzynarodowe Targi Wynalazczości, Badań

Naukowych i Nowych Techniki „BRUSSELS INNOVA” 2011 w Brukseli. Co ciekawe, pierwszy z nich – Michał Walczak rozpoczyna właśnie pracę w kopalni Zofiówka, należącej do JSW.

Za młodych wynalazców trzymamy kciuki.

AB

POMÓŻMY TOMASZKOWI!



Mam na imię Tomaszek. Urodziłem się 05 lipca 2011 roku. Jestem synem pracownika JSW S.A. KWK „Budryk”. Zaraz po porodzie dostałem 10 punktów w skali Apgar i już po czterech dniach opuściłem szpital jako zdrowe dziecko. Gdy miałem trzy miesiące lekarze zdiagnozowali u mnie nowotwór złośliwy obu oczu o nazwie siatkówczak (retinoblastoma). Zapadalność na tą chorobę szacuje się na około 4 przypadki na milion rocznie. Leczenie jest długie i najczęściej kończy się całkowitym usunięciem gałki ocznej.

W dodatku w każdej chwili mogą nastąpić przerzuty komórek rakowych na inne, zdrowe części ciała. Dlatego moi rodzice postanowili szukać dla mnie ratunku za granicą. W Londynie jest szpital, w którym z dobrymi efektami leczy się dzieci takie jak ja dla których w Polsce nie ma już ratunku. Bariera jest jednak cena jedna konsultacja kosztuje 15.000 zł a podjęcie leczenia ok. 300 000 zł nie mówiąc już o całej masie innych opłat. To leczenie jest dla mnie Nadzieją. Chcę poznawać świat, nauczyć się jego kolorów, zobaczyć kiedyś tęczę na niebie i kwitnące drzewa, chcę widzieć uśmiech mojej mamy gdy będę stawiał pierwsze kroczki i jeszcze żeby tata pokazał mi morze i góry. Ty pewno już to wszystko widziałeś. Ja dopiero zaczynam życie a już nie wiem co przyniesie kolejny dzień. Jeśli zechcesz to przyłącz się do walki o moje zdrowie i uratuj mnie.

Fundacja „ISKIERKA” na rzecz dzieci z chorobą nowotworową
Warszawa 00-838, Prosta 51
ING Bank Śląski nr konta: 30 1050 1588 1000 0023 0342 1412
na hasło: „Tomaszek Bernacki”

Dzieci mają głos

Zapytaliśmy pięciolatkę z Publicznego Przedszkola nr 6 na ul. Wielkopolskiej o to co jest wolność. Jakiego człowieka można nazwać bohaterem oraz czy trudno być odważnym.

oprac.: Agnieszka Materna



Nadia Drożdż – Człowiek wolny może robić to, co chce. Może pić, kiedy chce i jeść, kiedy chce. Ktoś, kto się boi, też może być odważny. Przecież może się w końcu przestać bać. Człowiek odważny może się też bać, ale tak bardzo mało. Prawdziwi bohaterzy są w bajkach. To rycerze i oni są odważni, bo walczą ze smokami.



Mateusz Żaba – Wolności jest wtedy, jak można być wolnym i żyć tak, jak się lubi. Ludzie nie są wolni, bo muszą chodzić do pracy. Moja starsza siostra jest odważna, bo ona się niczego nie boi, nawet ciemności. Bohater jest fajny, bo walczy ze złem. Znam bohaterów jak Batman, Spiderman i Hitman.



Igor Sojka – Jak ktoś jest wolny to może polecieć samolotem, gdzie tylko chce i nikt mu nie może zabronić.

Prawdziwy bohater musi być odważny i nie może się bać. Bohaterem może być strażak, bo ratuje ludzi od ognia. Człowiek jak uratuje życie innemu człowiekowi też może zostać prawdziwym bohaterem.



Maksymilian Kluska – Wolność to znaczy, że się nie jest gdzieś w murach tylko, że jest się na świeżym powietrzu. Można wtedy robić co tylko się chce. Odważny człowiek to taki, który jest twardy, nie boi się niczego i pomaga innym. Trudno być odważnym, ale trzeba dużo próbować. Bohaterem może być policjant jak złapie złodzieja.



Sandra Kudlak – Wolność jest wtedy jak można się dowolnie przemieszczać. Można iść na spacer nawet jak pada deszcz. Nie wolno wtedy zapomnieć parasola, bo można się przeziębnić. Bohater musi dobrze traktować ludzi. Musi ich ratować jak się duszą. Trzeba wtedy poklepać takiego kogoś po plecach.



Emilia Marchewka – Trudno być odważnym, bo to znaczy, że nie można się bać. Jak człowiek czegoś boi, to musi ten strach schować i iść dalej. Nie wolno się poddawać. Każdy może być bohaterem, jak pomoże drugiemu człowiekowi. Dziecko też może być bohaterem, ale małym, bo jest małe. Jak inne dziecko się przewróci to może mu pomóc i dać chusteczkę.

Konkurs foto rozstrzygnięty

Zakończyliśmy tegoroczną edycję konkursu na najlepsze zdjęcia z wakacji. W tym roku zaproponowaliśmy nową formułę konkursu. Zdjęcia zostały opublikowane w intranecie, a jego użytkownicy zdecydowali, które zdjęcie zasługuje na miano tego najlepszego.

Zdjęcia do konkursu przyjmowaliśmy do 30 września, a głosować można było do końca października. O wynikach konkursu zdecydował najwyższy iloczyn głosów i średniej przyznanych punktów na konkretne zdjęcie. Każdy uczestnik mógł przysłać dwa zdjęcia, jednak w klasyfikacji końcowej pod uwagę wzięto, te które zostało lepiej ocenione.

Laureatką tegorocznego konkursu została Urszula Lapczyk zdobywając 449 punktów. Drugie miejsce z 333. punktami zajął Grzegorz Białek, zaś trzecie Sebastian Miciak, któremu udało się zgromadzić 219 punktów. Zwycięzcy otrzyma netbooka, zdobywca drugiego miejsca otrzyma tablet, a trzeciego cyfrową ramkę na zdjęcia.



Zwycięskie zdjęcie nadesłane przez Urszulę Lapczyk.

Laureaci w celu ustalenia terminu odbioru nagród proszeni są o kontakt z pracownikami Zespołu Komunikacji i Promocji Jastrzębskiej Spółki Węglowej dzwoniąc na numer telefonu 32 756 44 79 w godz. od 7.00 do 15.00.



Zdjęcie Grzegorza Białka zajęło II miejsce.



Sebastian Miciak nadesłał zdjęcie, które zajęło III miejsce.

Uśmiechnij się :)

98-letni staruszek przychodzi do lekarza na badania kontrolne. Lekarz pyta go o samopoczucie, na co staruszek odpowiada:

– Nigdy nie czułem się lepiej. Mam 18-letnią narzeczoną. Jest w ciąży i wkrótce będziemy mieć syna.

Doktor myśli chwilę i mówi:

– Niech pan pozwoli, że opowiem panu pewną historię: Pewien myśliwy, który nigdy nie zapomniał o sezonie myśliwskim, wyszedł raz z domu w takim pośpiechu, że zamiast strzelby wziął ze sobą parasol. Kiedy znalazł się w lesie, z krzaków wyszedł ogromny niedźwiedź. Myśliwy wyciągnął parasol, wycelował w niedźwiedzia i wypalił. I wie pan co stało się potem?

– Nie – odpowiada staruszek.

– Niedźwiedź padł martwy jak kłoda.

– Niemożliwe! – wykrzyknął staruszek. – Ktoś inny musiał strzelić z boku!

– I do tego punktu właśnie zmierzałem...

Mały Szkot prosi skąpego tatę:

– Tato kup mi bilet na karuzelę.

– Cicho bądź! Nie wystarczy ci, że ziemia się kręci?!

Policjant patrolując ulicę, spotyka swojego kolegę, który idzie trzymając za skrzydło pingwina.

– Skąd ty wytrzasnąłeś tego ptaka?

– A przyplątał się i nie wiem co z nim zrobić.

– Jak to co? Zaprowadź go do ZOO.

Po kilku godzinach milicjant znowu widzi swego kolegę spacerującego z pingwinem.

– I co, nie byłeś z nim w ZOO?

– Byłem, teraz idziemy do kina.

Wiecie, jak zaczynają się przepisy w szkockiej książce kucharskiej?

– Pożyc od sąsiada pół kilo maki...

Ludzie z kalendarza JSW



Fot. Piotr Sobczak

25-letni Tomasz Balcarek od czterech lat pracuje w kopalni Krupiński jako elektryk na oddziale DE 3. Jego pasją są... kanarki – żółte, niemieckie z koronką, glosstery, bordery miniaturowe i kędzierzawe północne. Kanarki hoduje od 1999 roku. Dzisiaj w swojej przydomowej hodowli ma już 140 ptaków, wszystko na to wskazuje, że będzie ich jeszcze więcej. Żona Agata nie załamuje ręk, wręcz przeciwnie – kibicuje niezwykłej pasji męża. Kibicowanie widać się opłaca, bo mimo młodego wieku już czterokrotnie zdobył tytuł Mistrza Polski w kategoriach „kanarki kolorowe” i „kanarki kształtne”. Należy do Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych oddział Żory, jest prezesem Klubu Hodowców Kanarków Kształtnych i skarbnikiem w Polskiej Federacji Ornitologicznej.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODAMI

Poziomo:

- 1 – Przyrząd do mierzenia wysokości czegoś.
- 8 – blaszane naczynie wojaka.
- 9 – potocznie o taksówce.
- 10 – wieloczynnościowy w kuchni.
- 12 – drapieżna ryba słodkowodna.
- 15 – koszulka lub gra na koniach.
- 18 – pora dnia.
- 20 – światełko na tablicy rozdzielczej.
- 21 – garbate bydło z Azji.
- 22 – jeden ze zmysłów.
- 23 – przygody, skomplikowane przejścia.
- 25 – znak zodiaku.
- 26 – efekt odgazowania węgla.
- 29 – zabytkowa moneta.
- 32 – samum lub pasat.
- 34 – kursuje między piętrami.
- 35 – przeznaczone do utylizacji.
- 36 – dostarczone towary.
- 37 – starsza, szanowana kobieta.

Pionowo:

- 1 – publiczny popis.
- 2 – padlinożerny pies.
- 3 – sklep z używanym sprzętem.
- 4 – Zygmunt, prowadził „Chwilę prawdy”.
- 5 – brana u krawca.
- 6 – najmroczniejszy w Hadesie.
- 7 – potocznie o cynfolii na czekoladzie.
- 11 – ścinek, zrzynek.
- 13 – rycerz z Miskowic.
- 14 – rakietka do gry w ping-ponga.
- 16 – mierna lub celująca.
- 17 – zaborca, rządzi w podbitym kraju.
- 19 – gatunek nietoperza.
- 24 – stolica Wielkopolski.
- 25 – prasowy lub środowiskowy.
- 27 – element łańcucha.
- 28 – kojarzy pary.
- 30 – atrybut kobiety.
- 31 – taniec jak zakrętka.
- 33 – grecki bóg wojny.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 39 utworzą rozwiązanie.

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać na adres:

Jastrzębska Spółka Węglowa S.A., Al. Jana Pawła II 4, pok. 406.

44-330 Jastrzębie Zdrój

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki: Górnicy, górnicy pracujecie w trudzie, lubią was dziewczęta szanują ludzi. O odebranie nagród prosimy: Małgorzatę Matyszczyk z Jastrzębia-Zdroju, Dariusza Wolaka z Drogomyśla oraz Grzegorza Wiechułę z Knurowa. Gratulujemy! Odbiór nagrody prosimy ustalić telefonicznie, tel. 32 756 4479 w godzinach od 7 do 15.

1		2		3		4		5		6		7
			21		3			16				
			34			5		12				35
				8								
9			1			28		25			29	
				12	13			14				2
15	16		17							18	19	
											26	
			20									
21										17		23
					10			33				
			23			24						
25						7				13		39
			22									
			29	30				31				6
32		33						34				
				15							24	
				35								
36				8		36		20				31

Egzotyczne Curlusy Baniate na szkockim lodzie

Piąte miejsce zajęli nasi Curlingowcy w międzynarodowych zawodach, które odbyły się 22 i 23 października w szkockim Dumfries. To jedno z najlepszych miejsc w historii startów drużyn z poza Wielkiej Brytanii. Niezmiennie od ponad 50 lat organizatorem zawodów jest Dumfries Lions Club w Szkocji. W krótkiej historii startów Curlusów Baniatych, w składzie których występują prawie sami pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej, to największy sukces poza granicami Polski. – To dla nas ogromny sukces. Musieliśmy się zmierzyć z zawodnikami, którzy uprawiają tę dyscyplinę sportu od 30 – 40 lat. Przypomnę, że my gramy od trzech lat, a właściwie od trzech zim, bo od marca do listopada tor curlingowy, na którym, ćwiczymy jest nieczynny – mówi Marcin Gawlas, kapitan Curlusów Baniatych. – Nasi konkurenci, wiedząc jaki mamy staż w curlingu patrzyli na nas ze zdziwieniem, zwłaszcza wtedy gdy ogrywaliśmy zespoły z wieloletnim doświadczeniem. W sumie piąte miejsce na 16 drużyn, które uprawiają ten sport o kilkadziesiąt lat dłużej jest nie lada wyczynem – ocenia Janusz Tomica, reprezentant Curlusów.

To był już drugi zagraniczny turniej ekipy z Pawłowic. W połowie maja Curlusy Baniate wystartowały w zawodach w czeskiej Pradze (Savona CUP). Tam zajęły 25 miejsce na 32 ekipy startujące i jednocześnie drugie miejsce wśród drużyn z Polski na 4 startujące.

– Do Pragi pojechaliśmy zdobyć doświadczenie. Tam mieliśmy okazję rozegrać kilka spotkań z doświadczonymi zawodnikami, często byliśmy trenerami reprezentacji swoich krajów. Mieliśmy przyjemność zmierzyć się z Rosjanami, w których składzie znaleźli się byli, bądź obecni trenerzy. Tam podobnie jak w Szkocji, dla większości drużyn byliśmy przeciwnikiem egzotycznym – opowiada Janusz Tomica.

Na polskich lodowiskach ekipa Curlusów radzi sobie całkiem nieźle. Podczas Mistrzostw Polski nasza ekipa zajęła doskonale ósme miejsce. W naszym kraju nie ma rozgrywek ligowych curlingu. Odbywają się różnej rangi zawody, które są traktowane jako przygotowania do Mistrzostw Polski. Mistrzowie Polski stają się automatycznie Reprezentacją Polski. W tym roku Polakom na Mi-



strzostwach Europy grupy C udało się wygrać i awansować do Grypy B, a w grudniu w Moskwie staną przed szansą awansu do Grupy A i do dziesiątki najlepszych drużyn w Europie.

Już za kilka dni Curlusy Baniate z KS Warszawice roz-

poczynają przygotowania do sezonu.

– Trenujemy na lodowisku w Pawłowicach, ma być gotowe około 20 listopada, wtedy rozpoczniemy treningi. Przy okazji zapraszamy wszystkich chętnych do spróbowania się w curlingu. Chętni mogą pisać na ad-

res email mgawlas@borynia.jsw.pl – zachęca kapitan drużyny. O planach i celach na nadchodzący sezon panowie nie chcą mówić, aby nie zapeszyć.

Skład „Curlusów Baniatych” na szkockim lodzie: Marcin Gawlas – kapitan (scip), Janusz Tomica, Ja-

cek Goczół, Paweł Kuśka i Damian Herman.

Sponsorami wyjazdu Curlusów Baniatych do Szkocji byli: Dąbrowska Fabryka Maszyn Elektrycznych „Damel” S.A. oraz firma „Prim” S.A. z Mysłowic.

Tomasz Siemienieć

Mecz na szczycie

W najbliższą sobotę 12 listopada GKS Pniówek zagra na wyjeździe z Rozwojem Katowice. Stawką spotkania jest pozycja lidera tabeli III ligi grupy opolsko-śląskiej.

Trzy drużyny: Rozwój Katowice, Polonia Łaziska i GKS Pniówek Pawłowice mają jeszcze szansę na pierwsze miejsce. Wszystko rozstrzygnie się podczas najbliższego weekendu.

Przeciwnik GKS-u – Rozwój Katowice ma na swoim koncie 31 punktów i zajmuje pierwsze miejsce w tabeli, druga z taką samą ilością punktów jest Polonia Łaziska. GKS Pniówek z dwoma punktami straty zajmuje trzecie miejsce.

Przed piłkarzami z Pawłowic stoi bardzo trudne zadanie. Muszą się pozbierać po

przegrany mecz na własnym boisku z będącą „na fali” Polonią Łaziska 0:2 i wygrać spotkanie w Katowicach. W drugim bardzo ważnym meczu Polonia Łaziska zagra ze Skalką Żabnica. Wynik jest zagadką, choć trzeba wspomnieć, że Polonia wygrała 12 spotkań pod rząd. W sporcie jednak wszystko jest możliwe, o czym przekonał się ostatnio

Rozwój Katowice w meczu 14 kolejki. Lider został rozбит przez Szczakowiankę Jaworzno i stracił, aż cztery bramki. Strata punktów w Jaworznie spowodowała, że podopieczni Mirosława Smyły zrównali się punktami z piłkarzami Polonii Łaziska Górne. Przed 15 kolejką najbardziej komfortową sytuację ma Polonia Łaziska, która zagra z teoretycznie słabszym przeciwnikiem niż ekipa z Pawłowic i Katowic.

Tekst i zdjęcie:
Agnieszka Materna



Skra lepsza od Jastrzębskiego Węgla

Jastrzębski Węgiel przegrał pojedynek z PGE Skrą Bełchatów przed własną publicznością 1:3 (19:25, 18:25, 25:22, 22:25). Klubowi wicemistrzowie świata zaliczyli drugą porażkę z rzędu i trzecią w tym sezonie. Z dorobkiem 11 punktów zajmują 5 miejsce w tabeli Plus Ligi.

Bełchatowianie dzięki wygranej w Jastrzębiu awansowali na drugie miejsce.

Mecz pomiędzy Jastrzębskim Węglem, a Skrą Bełchatów już na kilka dni przed spotkaniem został okrzyknięty przez media hitem siódmej kolejki Plus Ligi. Kibice Jastrzębskiego Węgla, którzy przyszli na sobotnie spotkanie, jak i fani siatkówki, którzy oglądali relację na żywo w telewizji oczekiwali zaciętego pojedynku. Emocji rzeczywiście nie brakowało, ale

mecz od początku do końca toczył się pod dyktando Mistrzów Polski. Skra okazała się drużyną dużo lepszą, co zresztą udowodniła błyskawicznie wygrywając dwa pierwsze sety. Zawodnicy Jastrzębskiego Węgla mieli sporo problemu z powstrzymaniem dobrze spisującego się na siatce Konstantina Cupkovic (który zastąpił kontuzjowanego Bartosza Kurka) oraz Mariusza Wlazły. Kapitan zespołu z Bełchatowa gnębił gospodarzy silnym atakiem i niebawem regularnym serwisem. To właśnie przy jego zagrywkach Skra zbudowała przewagę w pierwszym secie i wyszła na kilkupunktowe prowadzenie. Gospodarze starali się zmniejszyć stratę, ale po stronie Skry dobrze funkcjonował blok, czego niestety nie można powiedzieć o Jastrzęb-

skim Węgle. Drugi set był bardzo podobny do pierwszego. W zespole z Jastrzębia w dalszym ciągu brakowało dobrego odbioru i nie funkcjonował blok. W ataku w dalszym ciągu zachwycali goście, a doskonałą formę prezentowali Michał Winiarski i wspomniany wcześniej Mariusz Wlazły. Przebudzenie w grze Jastrzębskiego Węgla nastąpiło w kolejnej odsłonie meczu. Przegrane dwa sety podziałały mobilizująco na zespół Lorenzo Bernardiego, który niesiony dopingiem kibiców z zaangażowaniem przystąpił do gry w trzecim secie. Tym razem skutecznością w ataku zachwycił Zbigniew Bartman. Grą równie dobrą w ataku jak i bloku popisał się Michał Łasko, dzięki któremu gospodarze objęli prowadzenie 8:5. Set był bardzo wyrównany, a kibice mogli obejrzeć zaciętą walkę o każdy punkt. Na boisko powrócił Michał Kubiak, który dobrze poradził sobie w ataku, a po chwili wraz z Robem Bontje zatrzymał atak Skry. Jastrzębski Węgiel wygrał tego seta 25:22.

Podbudowani zwycięstwem jastrzębianie prowadzili wyrównaną walkę z siatkarzami



Mariusz Wlazły został uznany najlepszym zawodnikiem meczu.

z Bełchatowa także na początku czwartego seta. Kibice mieli okazję obejrzeć kilka dłuższych i bardziej efektownych wymian. Problemy zespołu Lorenzo Bernardiego pojawiły się w momencie, gdy w decydującej fazie meczu Konstanty Cupkovic zdobył asa serwisowego. Skra odskoczyła gospodarzom na dwa punkty i utrzymała tę przewagę do końca seta.

Końcówka meczu zdecydowanie należała do gości, którzy wywalczyli piłkę meczową skutecznie blokując Zbigniewa Bartmana. Kibice Jastrzębskiego Węgla liczyli na tie-breaka, ale się go nie doczekali. Pojedynek zakończył atakujący Skry Mariusz Wlazły, który został wybrany najlepszym graczem tego spotkania. Bełchatowia-

nie wygrali na trudnym terenie, ale w tabeli PlusLigi nadal tracą 6 punktów, do prowadzącej ZAKSY Kędzierzyn Koźle. Teraz w rozgrywkach PlusLigi nastąpi miesięczna przerwa. W pierwszym meczu po przerwie Jastrzębski Węgiel zagra z liderem PlusLigi – ZAKS-ą Kędzierzyn Koźle.

Tekst i zdjęcie:
Agnieszka Materna

Hokeiści JKH GKS Jastrzębie w miniony weekend rozegrali dwa ważne ligowe mecze.

Pokonali Unię, a przegrali z Tychami

W piątkowym spotkaniu rozegranym 4 listopada na lodowisku „Jastor” podopieczni trenera Jirziego Reznara pokonali Aksam Unię Oświęcim 4:3. Gospodarze już na początku spotkania starali się narzucić Unii swoje tempo gry i zdobyć jak najszybciej pierwszego gola. Swoich sił próbowali Mateusz Strużyk i Richard Kral, ale Przemysław Witek nie dał się zakłócić. Pierwsza bramka dla gospodarzy padła w 13 minucie spotkania. Jej strzelcem był Marcin Słodczyk, a asystował mu Maciej Urbanowicz. Unia potrzebowała zaledwie czterech minut, aby wyrównać. Michał Łopuski podał krążek do Wojciecha Wojtarowicza, a ten

umieścił go w bramce Kamila Kosowskiego. Jeszcze przed zakończeniem pierwszej tercji, Richard Kral, stanął przed szansą zdobycia kolejnej bramki dla drużyny Jastrzębia. Niestety czeski napastnik został sfaulowany przez Mirosława Zatkę i sędzia główny podyktował rzut karny. Kral nie zmarnował takiej okazji i Jastrzębie objęło prowadzenie w tym spotkaniu 2:1. W drugiej tercji, goście błyskawicznie ruszyli do odrabiania strat. W 28 minucie meczu obrońca JKH Mateusz Rompkowski zbyt łatwo stracił krążek, co wykorzystał Michał Łopuszki i zdobył wyrównującą bramkę. W odpowiedzi doskonałym rozegranie popisał się Szymon Marzec, któ-



ry podał krążek Kralowi, a ten precyzyjnym strzałem umieścił go w siatce.

W 33 minucie gumę w bramce „Kosy” Kosowskiego umieścił Radek Prochaska i znów był remis 3:3. Bramka na wagę zwycięstwa padła w 48 minucie meczu, po strzale Petra Lipiny. Podającymi byli Mateusz Danieluk i Richard Kral.

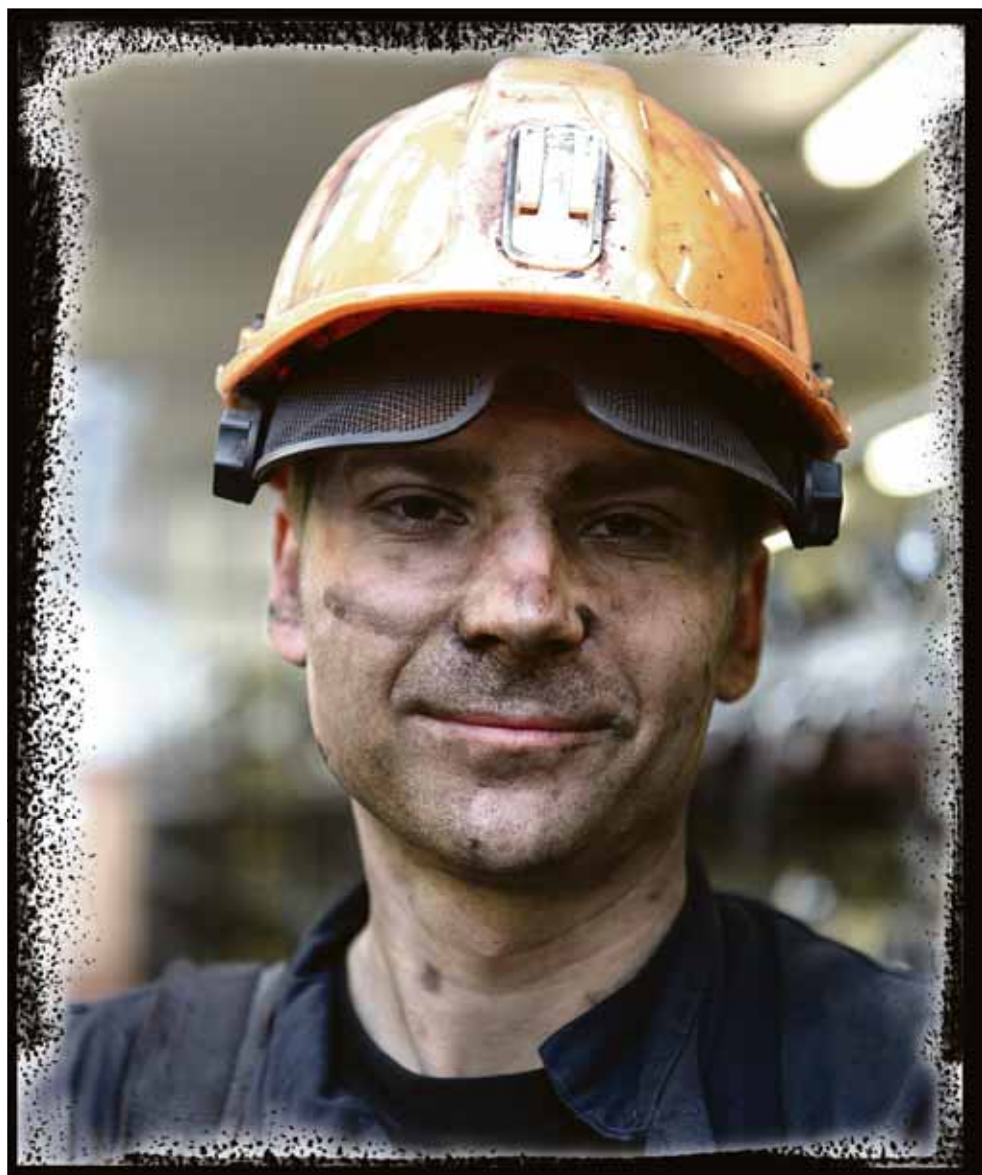
Niedzielny mecz Jastrzębianie przegrali w Tychach z GKS-em, ale wstydu nie przynieśli. O wygranej 2:1 dla gospodarzy zadecydowały rzuty karne, w których tym razem tyszenie okazali się lepsi. Po spotkaniu trener Jiri Reznar pochwalił swoich podopiecznych. W jego ocenie był to dobry mecz w wykonaniu obu drużyn. Nie miał pretensji do swoich zawodników. – Każdy wie, że karne to przecież loteria – powiedział trener JKH.

Jak należy strzelać karne pokazał jastrzębskim hokeistom

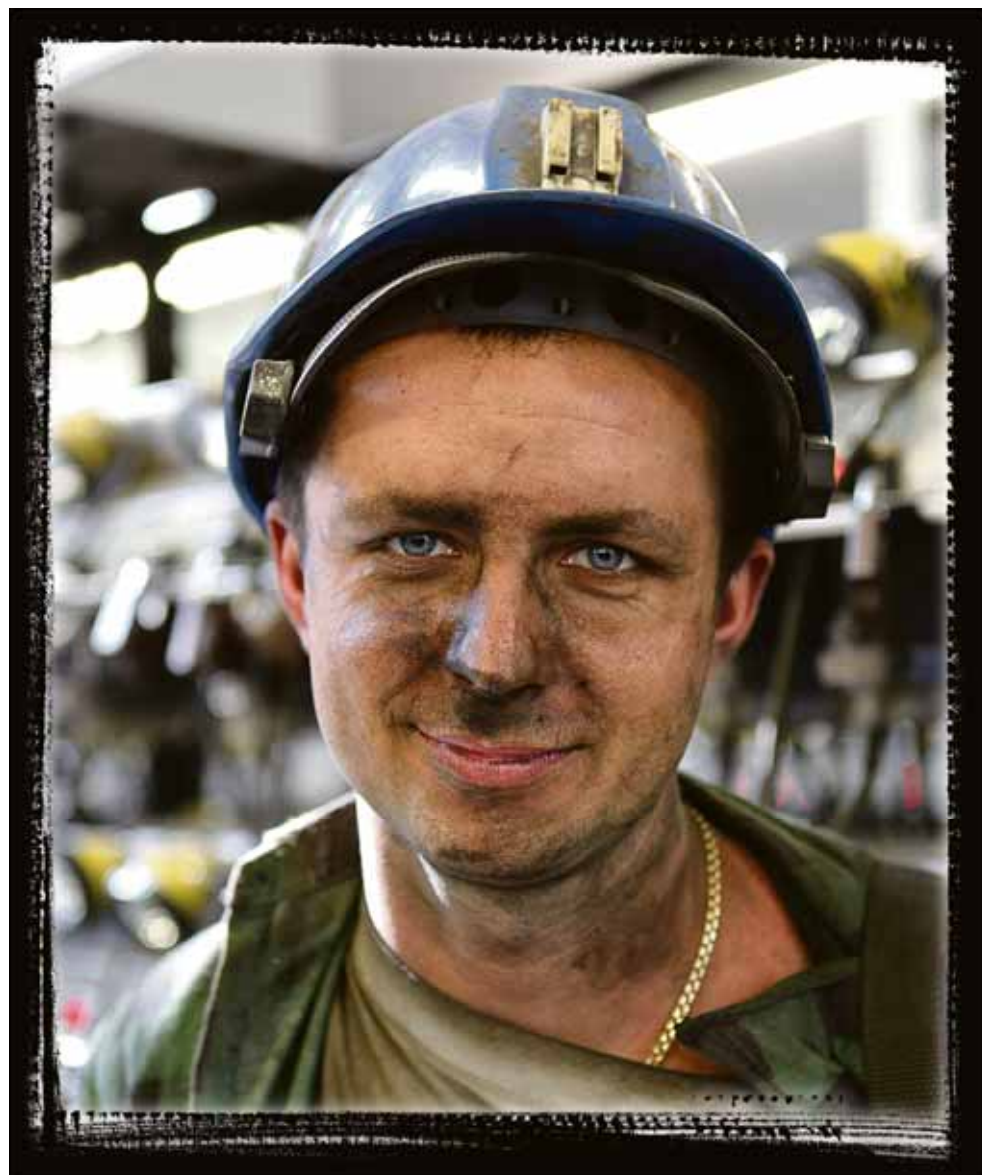
Radosław Galant, który dwukrotnie pokonał Kamila Kosowskiego. To dzięki jego bramkom tyszenie cieszyli się z pierwszego zwycięstwa z JKH GKS Jastrzębie w tym sezonie. Przypomnijmy, że w pierwszym meczu rozegranym 23 września w Tychach Jastrzębianie wygrali 2:1 w karnych. Natomiast rewanż na „Jastorze” również zakończył się zwycięstwem 4:3 dla gospodarzy.

Za nami już prawie półmetek rozgrywek Polskiej Ligi Hokeja na lodzie. Do końca trzeciej rundy jastrzębskim hokeistom pozostały jeszcze dwa spotkania. Pierwszym przeciwnikiem będzie drużyna Comarch Cracovii, z którą Jastrzębie zagrają 18 listopada na lodowisku „Jastor”. Później naszych hokeistów czeka wyjazd do Sosnowca na mecz z Zagłębiem.

Tekst i zdjęcie:
Agnieszka Materna



Dawid Polesz, KWK Pniówek



Michał Bracichowicz, KWK Pniówek



Krystyna Mandla i Maria Karwacka, KWK Pniówek

Zdjęcia: Agnieszka Materna